

GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

OO Łódź, w marcu 1936 r. OO

Wychodzi jedenasty rok. Przynosi stale aktualne artykuły i informacje, uwzględniające wszystkie dziedziny życia gospodarczego i społecznego.

Stale działy „Głosu Kupiectwa”: Listy czytelników — Prawo-Podatki — Reklama i organizacja przedsiębiorstw — O czym należy pamiętać? — Przystajemy się dziwić...

Z TREŚCI NUMERU:

Dr. Herbert Sand
Jak zreformować podatek dochodowy?

Dr. Zygmunt Schinagel
Uporządkujmy ten import!

Walka z wiatrakami.

Żelazna miotła w Muzeum Narodowym.

Nieśmiertelny minister.

Poco ci cukierek?



Plk. Adam Koc,
Prezes Banku Polskiego



Walka
z etatyzmem

Listy naszych czytelników

Uporządkujmy ten import!

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem zgóry szczerze zobowiązany za udzielenie mi miejsca na łamach „Głosu Kupiectwa” dla omówienia niektórych zagadnień, związanych z importem. Mam tu na myśli pewne projekty w dziedzinie importu, które zagrażają istnieniu poważnego odtamu naszego kupiectwa. Centralna komisja przywózowa podjęła ostatnio uchwałę, aby przy podziale tłuszczów, importowanych z zagranicy brać za podstawę obrót danego importera w latach 1934 i 35. Tem samym wyklucza się możliwość importu dla przedsiębiorstw, które spełniają należycie obowiązki nałożone na nie przez ministerstwo skarbu: wykupują patenty, płacą podatki, posiadają nawet census naukowy itd. Przypomina mi się na marginesie tych ograniczeń analogiczna zupełnie sytuacja w handlu pomarańczami, gdzie również przed kilku laty wkroczone na niebezpieczną drogę ograniczania ilości firm importerskich. Skończyło się to bardzo smutnie, gdyż zrujnowało właściwie handel pomarańczami i dzisiaj importer rezygnuje raczej z zezwoleń przywozu, które w wielu wypadkach stanowią dla niego raczej obciążenie, a nie możliwość zarobkowania.

Tego rodzaju ograniczenie, jakie centralna komisja przywózowa zamierza zrealizować w dziedzinie importu tłuszczów uważam nawet za sprzeczne z konstytucją, gdyż stanowi ono ograniczenie wolności zarobkowania. Niepowołane i nieodpowiedzialne czynniki wewnątrz kupiectwa nie zdają sobie najwidoczniej sprawy z konsekwencji takich posunięć a dążąc widocznie do zmonopolizowania handlu i podwyżki cen, taki wniosek centralnej komisji przywózowej uważały za stosowne poprzeć. Członkowie centralnej komisji natomiast zapominają o dążeniach rządu, idących w kierunku ograniczenia działalności szkodliwych karteli. Powstaje więc zupełnie paradoksalne zjawisko, że z jednej strony Min. Przem. i Handlu dąży do obniżki cen i ograniczenia działalności porozumień kartelowych, a jednocześnie instytucja związana z tym ministerstwem, t. j. centralna komisja przywózowa przez zamknięcie listy importerów, siłą rzeczy, stwarza warunki sprzyjające jeśli nie całkowitej kartelizacji, to w każdym razie podłoże dla przyszłych porozumień cennicowych w tej dziedzinie.

Trzebaby nareszcie jakoś uporządkować te stosunki. Trzeba przecież pamiętać, że wszystkie instytucje powołane dla regulowania importu, stworzone zostały raczej dla ułatwienia tych spraw. A tymczasem zaczynamy brnąć ostatnio w gąszczu różnych faktów dających pole dla plotek i budzących silne zaniepokojenie. Jeśli mówi się, że redukcja liczby firm importujących jest konieczna z uwagi na trudności, jakie mogłyby powstać przy podziale kurczących się kontyngentów na dużą ilość firm, którym nie opłacałyby się koszty związane z transportem przydzielonych tłuszczów, to uważać trzeba ten argument za niewytrzymujący krytyki. Mamy przecież ekspedytorów, grupujących ładunki zbiorowe, mamy taryfę R. 1 ułatwiającą transport po niskich cenach, musimy wreszcie jako kupcy kalkulować nasze koszty elastycznie i nie chować się za

mur własnych monopolów skoro zwalczamy te monopole u innych.

Pozwalam sobie zaapelować do Izby Przem. Handlowej, gdyż uważam, że samorząd gospodarczy jest instytucją najbardziej powołaną do wejrzenia w te stosunki. Import wymaga bardziej racjonalnych metod, aniżeli te, na jakich chciałaby się oprzeć elitarna grupa kupiectwa.

Dr. Zygmunt Schinagel

Zagadki dyskontowe

Szanowny Panie Redaktorze.

Byłbym Sz. Redakcji bardzo wdzięczny, gdyby zechciała wytłumaczyć mi zagadkę polityki dyskontowej Banku Polskiego.

Jestem kupcem zaliczanym naogół do firm bardzo solidnych. Operuję dość dużym kapitałem w branży włókienniczej i mam wrażenie, że informacje wywiadu kredytowego brzmią o mnie dość pochlebnie.

Przed kilku tygodniami zwróciłem się do jednego z większych banków łódzkich, z którym stale pracuję i dałem mu do dyskonta portfel weksli. Po paru dniach bank ten odesłał mi prawie wszystkie weksle zpowrotem, oświadczając, że natrafia na trudności w Banku Polskim. Po kilku dniach bank prywatny zwrócił się jednak do mnie o nadesłanie ponowne tych weksli i w tydzień później zawiadomił mnie, że tym razem uplasował je przez Bank Polski.

Przyznaję, że nic z tego nie rozumiem. Dlaczego weksle moje przesłane w styczniu uznane zostały za Bank Polski za niedobre, a te same weksle w lutym okazały się dobre? Zapewniam Pana, że w międzyczasie ani nie wygrałem miliona na loterii, nie odziedziczyłem wielkiego spadku, ani nie rozbiłem banku w Monte Carlo.

Przyznaję jednak, że takie nieoczekiwane posunięcia polityki dyskontowej Banku Polskiego utrudniają mi, zwłaszcza w okresie sezonu, finansowanie produkcji włókienniczej.

Moim zdaniem to nie są metody, które instytucja emisyjna winna stosować w okresie realizowanej przez rząd aktywizacji życia gospodarczego. Byłbym naprawdę szczerze Sz. P. Redaktorowi zobowiązany za wyjaśnienie tej sprawy.

M. T.

Poruszona przez Sz. P. powyżej sprawa pozornie niezrozumiała jest, niestety, w rzeczywistości bardzo prosta. Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego są w obecnym stanie rzeczy jedynym poważniejszym dystrybutorem kredytów. Skomplikowana sytuacja w życiu gospodarczym nakazuje tym instytucjom, jaknajdalej idącą ostrożność, a nawet w pewnej mierze restrykcje kredytowe. Restrykcje te jednak naszym zdaniem, nie przedstawiają dla okręgu łódzkiego większego niebezpieczeństwa, ponieważ płynność banków jest duża i pokrywa zapotrzebowanie dyskonta. Oczywiście w sezonie te zjawiska przedstawiają się mniej korzystnie. Odżyje uliczny kredyt i zwiększy się rozpiętość stopy rynkowej oraz stopy oficjalnej.

Mamy jednak nadzieję, że powołanie na prezesa Banku Polskiego p. Adama Koca, wytrwanego finansisty, pozostającego w ścisłym kontakcie z ludźmi o koncepcjach zachodnio europejskich wpłynąć winno dodatnio również i na politykę kredytów a Banku Polskiego.

G. K.

Trudności, jakie przeżywa całe życie gospodarcze, a zwłaszcza kupiectwo, wysuwają dziś na czoło konieczność ściślejszego kontaktu pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami a wymogami życia codziennego. Przynosi ono wciąż nowe zjawiska w dziedzinie gospodarczej i społecznej, ciągle zmiany w ustawodawstwie, w przepisach, ciągle przesunięcia, co do których jednostce, prowadzącej samodzielny warsztat pracy, trudno jest częstokroć się zorientować.

Każdy pracodawca potrzebuje więc w swej codziennej pracy bezstronnego informatora i życzliwego doradcę. Doradcą takim może być dla niego niewątpliwie czasopismo zawodowe, odpowiednio redagowane.

Opierając się na doświadczeniu naszej dziesięcioletniej pracy, postanowiliśmy zmienić dotychczasową formę „Głosu Kupiectwa” i dostosować ją do potrzeb przedsiębiorcy. Redukując dział dłuższych artykułów, postanowiliśmy stworzyć dział informacyjny, zawierający w krótkich notatkach z komentarzami to wszystko, co przeciętnemu przedsiębiorcy nastęrczyć może, trudności w jego pracy.

Będziemy więc informować możliwie zwięźle i jasno o wszystkich przejawach i potrzebach życia gospodarczego, będziemy też na każde życzenie służyć wskazówką i radą praktyczną, wprowadzając nowe działy, które w przystępnej formie zobrazują racjonalizację przedsiębiorstw i zmniejszenie kosztów własnych bez żadnych specjalnych większych wydatków. W tej pracy opieramy się przytem z jednej strony na zagranicznych wzorach tego rodzaju wydawnictw, przystosowanych do praktyki codziennego życia gospodarczego, a z drugiej strony nie pominiemy tych doświadczeń, jakie w naszych ogólno-polskich stosunkach mogliśmy uzyskać.

Praca nasza tylko wtedy jednak da pozytywne wyniki i przyniesie istotną korzyść naszym czytelnikom, o ile oni sami pójdą nam na rękę. Chcielibyśmy przeto uprzejmie prosić o łaskawe nadsyłanie nam swych cennych uwag, listów do redakcji, wszelkiego rodzaju materiału i obserwacji z życia codziennego, przejawów zarówno dodatnich, jak i ujemnych, zaznaczając, że dla wszystkich czytelników pismo nasze jaknajszerszej otwiera swe łamy.

Tak idąc ręka w rękę — we wspólnym wysiłku — możemy podnosić poziom pracy życia gospodarczego, usuwać trudności, piętrzące się na drodze codziennej praktyki poszczególnych przedsiębiorstw, zmniejszać swe koszty, zwiększać obroty i tworzyć podstawy lepszego jutra.

Redakcja G K.

O CZEM NALEŻY PAMIĘTAĆ?

Podatki płatne w marcu

Do dnia 7 marca r. b. po dokonaniu potrąceń płatny jest **podatek dochodowy od uposażeń służbowych**, od emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Również do dnia 7 marca płatny jest **podatek specjalny od wynagrodzeń** wypłaconych przez pracodawców za miesiąc luty.

Do dnia 5 marca r. b. płatny jest **podatek od energii elektrycznej**, pobrany przez sprzedawcę od dnia 16 do dnia 29 lutego r. b. Ten sam podatek płatny jest do dnia 20 marca za pierwsze 15 dni m. marca r. b.

Do dnia 25 marca płatna jest **zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy** w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

W marcu płatne są podatki odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w marcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w m. marcu r. b.

Wystawy i Targi

Od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbędą się na Śląsku tradycyjne **ÓSME TARGI KATOWICKIE**, urządzone staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, Stawowa L:14, tel. 300-71).

Jest sprawą wielkiej wagi, by krajowy towar jaknajliczniej mógł wykazać na tych Targach swą dobrą jakość i zalety nie tylko wobec rodzimej klienteli, lecz również wobec konkurencji i konsumentów z poza pobliskiego kordonu.

Ten właśnie wysiłek należałoby poprzeć, zwracając szczególną uwagę naszych wytwórców, przemysłowców i kupiectwa, na potrzebę wzięcia przez nich czynnego udziału w **VIII. TARGACH KATOWICKICH**, aby w ten sposób przyczynili się we własnym interesie do rozszerzenia propagandy i zbytu towarów krajowych.

Od 23 sierpnia do 11 października r. b. odbędzie się w Warszawie pod protektoratem Prezydenta Rzplitej **Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego**.

Przestaliśmy się dziwić...

Walka z wiatrakami

Jesteśmy w pełni sezonu zimowego. W handlu włókienniczym i w obrotach na rynku wewnętrznym nie można bynajmniej powiedzieć, aby sezon ten był zbyt korzystny i zbyt ożywiony. Obroty są małe, trudności gotówkowe bardzo znaczne i pesymizm opanował szerokie koła społeczeństwa.

Na jednym bodaj odcinku panuje silne ożywienie, t. j. w dziedzinie politycznej. Uwaga rządu skupia się na zagadnieniach gospodarczych. Z jednej strony dyskusja nad budżetem zaabsorbowała rząd bardzo poważnie i w okresie ostatnich kilku tygodni mieliśmy rekordową wprost ilość przemówień, oświadczeń i enuncjacji. Mówili ministrowie (jednego dnia mówiło ich aż czterech), mówili referenci, posłowie, senatorowie, o sprawach wielkich i małych, na których się znają i na których się nie znają. Jednocześnie rząd zaabsorbowany był sezonem polowań politycznych i przygotowaniem do wielkiej narady gospodarczej, a także zajmował się tem, co niektórzy optymiści łaskawie zechcieli określić mianem walki z etatyzmem.

Ze swej strony możemy tylko stwierdzić, że walka z etatyzmem w Polsce już się skończyła, zanim się jeszcze wogóle rozpoczęła.

Już przy ustalaniu ilości przedsiębiorstw państwowych, które miały być badane przez specjalną komisję, rozpoczęły się targi. Zblokowani etatyści ruszyli do kontraktacji i w pierwszym starciu przednich straży odnieśli pierwsze zwycięstwo. Ilość przedsiębiorstw państwowych, które miały być zbadane, uległa zmniejszeniu, a jednocześnie ograniczono liczbę członków komisji, powołanej dla zbadania tych przedsiębiorstw do 30 osób.

Bardziej przykre refleksje nasuwać się muszą na tle powołania przewodniczącego tej komisji. Miał nim być prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego b. min. Strasburger. Tymczasem po półoficjalnych oświadczeniach, potwierdzających tę kandydaturę, powołany został zamiast niego dyrektor izby przem.-handlowej we Lwowie dr. Byrka.

Nie kwestjonujemy zupełnie kwalifikacji fachowych dyrektora izby. P. Byrka dał się poznać jako człowiek bardzo odważny, doskonały fachowiec, referent szeregu budżetów w sejmach przedmajowych, w których zasiadał jako poseł z ramienia ugrupowań lewicowo-ludowych.

Wydaje się jedynie rzeczą dość znamioną, że na czele komisji dla badania przedsiębiorstw państwowych postawiony został człowiek, związany z samorządem gospodarczym, a nie jednostką z pośród wolnych organizacji. Przecież minister przemysłu i handlu mianuje dyrektorów izb przem.-handlowych i on też zatwierdza budżety tych izb. Wydaje się to więc niepozbawione pewnej pikanterji, ale ostatecznie i temu też przestajemy się dziwić. Nie możemy jedynie być optymistami i spodziewać się zbyt wiele po komisji dla walki z etatyzmem, skoro walka ta może być tylko walką papierową, która utonie w morzu sprawozdań, referatów, dokumentów i szpargałów, albo, co gorzej jeszcze, będzie to tylko walka z wiatrakami.

Synteza płk. Miedzińskiego.

Aktywność rządu skupia się poza tem na budżecie. Nie będziemy tu przytaczać ani przemówień ministrów, ani referatów, gdyż rzeczy te znane są naogół czytelnikom naszym z prasy codziennej. Chodzi nam raczej o całość tych spraw i o pewną syntezę.

Próbował to skutecznie generalny referent budżetu poseł Miedziński. Chciał on nakreślić drogę naszego przyszłego rozwoju gospodarczego, wypowiadając się za ograniczeniem inicjatywy prywatnej i za interwencją państwa w dziedzinie gospodarczej.

Jest rzeczą wprost podziwu godną, jak szybko byli wojskowi opanowali arkana wiedzy ekonomicznej — tak im się przynajmniej zdaje.

Wątpliwe jest, czy w tym samym tak szybkim czasie wybitni ekonomiści zdobyliby się odwagą rozwiązywania zadań strategicznych i dowodzenia wojskami. Możemy tylko zapytać, czy gdyby istotnie uczeni ekonomiści zechcieli dowodzić armją naszą stosunki w wojsku, nie układałyby się podobnie, jak dziś układają się w dziedzinie naszej gospodarki, kierowanej przez byłych wojskowych.

Dlatego też syntetyczne wskazania pułkownika Miedzińskiego na temat naszej przyszłości gospodarczej pozostaną tylko jego syntezą, i wątpliwe jest, by stały się one duchową własnością zbiorowości gospodarczej Polski.

Świetna tranzakcja

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego odbyte pod przewodnictwem nowego prezesa, płk. Adama Koca, wprowadziło szereg zmian do statutu Banku Polskiego.

Z pośród wprowadzonych zmian na plan pierwszy wysuwa się zmiana art. 4, mocą której **dotychczasowy kapitał zakładowy banku obniżony został ze 150 milionów złotych do 100 milionów złotych drogą odkupu od skarbu państwa akcji drugiej emisji wartości nominalnej 50 milionów złotych.**

Przypomnieć należy, że początkowo (w 1924 r.) kapitał banku wynosił 100 milionów zł., a podwyższony został dopiero w 1927 r. do 150 mil. zł. po zaciągnięciu przez państwo 7-proc. pożyczki stabilizacyjnej. Wówczas skarb, pragnąc aby bank posiadał jaknajwiększą rezerwę kruszcowo-dewizową, wpłacił bankowi, z wpływów pożyczki 75 milionów złotych w walutach obcych. Z tej kwoty bank przeznaczył 50 mil. zł. na powiększenie kapitału zakładowego, a 25 mil. zł. na powiększenie funduszu zapasowego, wydając wzamian skarbowi akcje drugiej emisji, wartości nominalnej 50 mil. złotych.

Nie można tego określić inaczej, jak tylko mianem świetnej tranzakcji. Oczywiście, świetnej nie dla akcjonariuszów dla Banku Polskiego. Jeżeli bowiem kupiec kupi towar, którego cena spadła, a on po pewnym czasie będzie żądał wysokiej ceny, po której towar ten kupił, to oczywiście, wszyscy będą uważali go za dziwaka. To zdaje się na całym świecie jest niezaprzeczalnym pewnikiem.

A jednak taki interes został zrobiony. Rząd kupił akcje Banku Polskiego po 150 zł. Był to niewątpliwie **kiepski interes**, spowodowany wysoką dywidendą, wypłacaną akcjonariuszom instytucji emisyj-

nej. Przeciwno tej polityce **wypłacania wysokich dywidend** niejednokrotnie występowałam na łamach „Głosu”, uważając ją za niekorzystną dla życia gospodarczego. Obecnie, gdy dywidenda zmalała i spadła do 8%, **spadł kurs akcji Banku Polskiego**. W tym momencie rząd sprzedał Bankowi Polskiemu II emisję akcji, znajdującą się w posiadaniu Skarbu Państwa.

Powiązanie naszego Banku emisyjnego z rządem jest bardzo ściśle. Nowy prezes Banku Polskiego, płk. Koc, podejmuje próby zmniejszenia tej współzależności. Rząd sprzedał swoje akcje po kursie zakupu. Czy istotnie dla akcjonariuszy stanowić to będzie jakiś zysk? Jest to dziwna troskliwość swościę pojęta, ale mamy wrażenie, że z wielu względów byłoby rzeczą korzystniejszą, gdy **ta transakcja nie doszła jednak do skutku**.

Żelazna miotła w Muzeum Narodowym

W dniu 26 lutego odbyła się w min. rolnictwie wielka konferencja przedstawicieli szeregu ministerstw oraz przemysłu włókienniczego i hodowców owiec.

Konferencja ta poświęcona była projektowi min. rolnictwa w sprawie utworzenia **nowej monopolistycznej i etatystycznej instytucji, t.zw. centrali obrotu wełną krajową**. Jeśli sprawę tę podnosimy, to czynimy to z uwagi na jej zasadniczy charakter. Tworzenie nowej placówki etatystycznej w okresie zapowiadanej przez rząd walki z etatyzmem, stanowi niepozbawiony pointy paradoks.

Projekt ten **eliminuje dwa najbardziej zainteresowane obrotem wełną czynniki, t. j. przemysł i handel włókienniczy**.

To popieranie rolnictwa wiąże się konsekwentnie ze stanowiskiem min. Poniatowskiego, który oświadczył przecież, że przemysł jest szkodliwy, a **Łódź zniszczyła polską gospodarke surowcową**, importując zagraniczną bawełnę. Wracamy więc do okresu, w którym panowało hasło zwalczania miast, wracamy do okresu „grabszczyzny”.

Nie chcemy tu mówić o roli przemysłu włókienniczego Łodzi i o tym olbrzymim dorobku, jaki reprezentuje polski Manchester. Boimy się tylko, że min. Kwiatkowskiemu i premierowi Kościółkowskiemu może zabraknąć energii w realizowaniu programu uprzemysłowienia kraju. Obaj oni, w przeciwieństwie do tego, co mówił min. Poniatowski, widzą przyszłość Polski tylko w jej uprzemysławianiu.

Tylko bowiem miasta mogą wchłonać nadmierny przyrost naturalny ludności i tylko w oparciu o miasta może rozwinąć się przemysł niezbędny m. in. dla celów gotowości obronnej Państwa.

Gdyby min. Poniatowski zdołał zrealizować swój program osłabienia miast i opierania rolnictwa na kosztownych etatycznych monopolach, wówczas min. Kwiatkowski swą żelazną miotłę, którą zamierzał wymieść przerosty etatyzmu i biurokracji — musiałby przekazać do Muzeum Narodowego.

Wielki fajerwerk

28 lutego rozpoczęła się wielka narada gospodarcza, z udziałem przedstawicieli rządu, przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła.

Zagał naradę przemówieniem p. premier Kościółkowski, poczem zabrał głos: pp. wicepremier i min. skarbu inż. Eug.

Kwiatkowski, min. rolnictwa p. J. Poniatowski, oraz min. przem. i handlu dr. R. Górecki.

W godzinach popołudniowych, przemawiał p. prez. zw. izb przem. - handl. inż. Cz. Klarner, prez. zw. izb i org. roln. p. J. Morawski, prez. zw. banków p. W. Fajans, oraz prez. zw. izb rzem. p. W. Snopczyński.

29 lutego toczyły się obrady w komisjach powołanych celem bliższego omówienia postulatów przemysłu, handlu, rolnictwa, bankowości i rzemiosł.

Dzień 1 marca poświęcono redagowaniu wniosków poszczególnych komisji — wreszcie 2 marca na zgromadzeniu plenarnym przewodniczący komisji zdali sprawę z dyskusji i zgłosili powzięte w komisjach rezolucje, poczem obrady wielkiej narady gospodarczej zamknięto.

Ta olbrzymia narada da bardzo problematyczne skutki. Zapisane znowu zostaną całe góry papieru i wypisane morze atramentu.

Czy jednak nie byłoby bardziej wskazywane skoncentrowanie naszych prac nad stopniowym i codziennym dźwigniem życia gospodarczego zamiast tych ciągłych zbiorowych narad w licznym gronie. Narady takie odrywają ludzi gospodarczych od ich codziennej pracy, zmuszają organizacje gospodarcze i samorząd do przygotowywania w krótkich terminach całego szeregu referatów, poruszających problemy oddawna już przewalkowane.

Uważamy, że dzisiaj niezbędną jest praca systematyczna w kierunku usuwania codziennych bolączek i drobnych utrudnień, stojących na przeszkodzie przedsiębiorczości prywatnej.

Wielka narada jest jakgdyby wielkim fajerwerkiem, wystrzelonym tylko jeden raz, który zapłonie na krótko wspaniałym blaskiem i zgaśnie. Ale ten fajerwerk nie da ciągłego ciepła, które potrzebne jest szaremu człowiekowi na codzień do jego mozolnej pracy. Obawiamy się przeto, ażeby z tych wielkich narad nie wyszły wielkie koncepcje, nie mające wiele wspólnego z potrzebami i bolączkami szarego człowieka, który znajdzie się znowu na szarym końcu gospodarki polskiej.

Ten ożywiony sezon narad, polowań, zjazdów i dyskusji zakończy się, a rozwinię się wkrótce sezon podróży, bo na wiosnę zwykle zaczyna się rozwijać na całym świecie turystyka.

Podróże członków rządu do niektórych stolic państw zagranicznych będą zakończeniem ożywionego sezonu zimowego.

Nieśmiertelny minister lasów

Jeden poseł powiedział drugiemu posłowi, że w tych lasach jest coś niezupełnie... (powiedział co prawda znacznie dosadniej o gospodarce lasów państwowych.) To podstłuchał urzędnik ministerstwa rolnictwa i doniósł ministrowi. Minister napisał list do prezesa komisji budżetowej sejmu, prezes komisji napisał do marszałka sejmu, a marszałek do ministra rolnictwa. Na tych listach właściwie się skończyło. Wyjaśnienia pozostały tylko wyjaśnieniami, listy-listami, lasy-lasami, a ich dyrektor p. Loret pozostał nadal niezwykłym dotychczas Loretem.

Ten stan rzeczy na tyle bardzo rzeczowej, a jednocześnie wprost druzgocącej krytyki sejmu nad gospodarką lasów państwowych jest daleki od stanu normalnego. Może nie będzie zbyt przesady w twier-

dzeniu że p. Loret zasługuje bezwzględnie na miano ministra lasów. Dyrekcja lasów państwowych - to olbrzymi etatystyczny aparat, zatrudniający coraz więcej urzędników i dający państwu coraz mniejsze zyski. Przytem p. Loret, który stworzył takie sobie odrębne ministerstwo lasów, takie niejako państwo w państwie, jest ministrem poprostu nieśmiertelnym. W okresie jego długoletniego urzędowania zmienił się niejedyn już rząd i niejedyn minister a p. Loret przetrzymał ich i pozostał, a w okresie podejmowanej przez rząd walki z etatyzmem raczej wzmacnia swe wpływy. Jest to jeden z wielu paradoksów naszego życia gospodarczego, którym przestajemy się dziwić.

A finanse . . .

Kiedy powstało państwo polskie zaprosiliśmy do organizacji naszej armji francuzów, policję organizowali nam Anglicy, a kolejnictwo amerykanie.

Do zorganizowania naszych finansów nie zaprosiliśmy nikogo.

Dzisiaj mamy świetne armje, znakomicie zorganizowana policja i sprawnie funkcjonujące koleje.

Łodzi nie widać . . .

Premjer Kościalkowski w ostatnim swym przemówieniu w sejmie nad preliminarzem budżetowym mówiąc o centrach przemysłu w Polsce stwierdził, że mamy wielkie ośrodki przemysłowe: Gdynię i Katowice.

Zdaje się, że p. premjer patrzył przez specjalną lornetkę i dlatego dostrzegł oba te ośrodki oddalone od Warszawy o kilkadziesiąt kilometrów, natomiast nie zauważył wielko-przemysłowej Łodzi, położonej w odległości 125 Klm. od stolicy.

Temu też przestajemy się dziwić.

Odważny obrońca kupiectwa

Z pośród szeregu referatów zarówno w sejmie jak i w senacie, referatów naogół bezbarwnych i szablonowych wyróżniał się dużą odwagą — znamionującą zresztą wszystkie wystąpienia — referat prezesa związku przem. włók. w. P. P., sen. Aleksandra Heimana-Jareckiego, jako referenta budżetu ministerstwa i handlu w senacie.

Sen. Heiman-Jarecki zauważył na wstępie, że Polska przeżywa w chwili obecnej fazę wzrastających obrotów. W tym stanie rzeczy **interwencjonizm powinien być rozluźniony.**

Niestety handel i przemysł zostały ujęte w kleszcze interwencyjnej reglamentacji, z odcieniem wrogiego nastawienia do kupca.

Jeśli chodzi o przemysł, to zdawałoby się, że skoro kartele stoją na przeszkodzie wytworzeniu harmonijnego układu cen, to należy kartele rozwiązać i dopuścić znaczniejszy przywóz towarów z zagranicy na podstawie ceł ulgowych.

Referent wyraził przekonanie, że przy działaniu wolnej konkurencji ceny spadłyby znacznie niżej.

Zniesienie karteli spowodowałoby skoncentrowanie produkcji na najsprawniej produkujących jednostkach, a zatem byłoby postępowaniem gospodarczym. Utrzymanie karteli, zdaniem mówcy, jest jednym z czynników stabilizacji naszej biedy i małej konsumpcji, a przede wszystkim więc powinien być zniesiony przymus kartelizacji.

Interwencjonizm obserwujemy także i w handlu. **Zasadniczo**

nastawienie do handlu jest niechętnie, o ile nie wrogię.

Przy podziale kontyngentów surowcowych, **handel hurtowy jest eliminowany.**

Handel eksportowy uważany jest u nas za rzecz godną pochwały, w przeciwieństwie do handlu importowego, który uważany jest raczej za zło konieczne.

Życie jednak nie zna takich podziałów. Utrudniając nasz handel importowy, równocześnie **przeszkadzamy rozwojowi eksportu.** Eksport nasz kuleje w dużym stopniu wskutek niedorozwoju handlu, a **handel kuleje i kuleć musi, bo jest reglamentowany.**

Po zanalizowaniu budżetu, sprawozdawca wniósł szereg poprawek, polegających przede wszystkim na skreśleniu sum z poszczególnych pozycji, a m. in. **201,360 zł. na utrzymanie państwowego instytutu eksportowego, wypowiadając się za zlikwidowaniem tego instytutu, dalej skreślenie 50,000 zł. na cele reglamentacji.**

Z kolei referent omówił sprawę przedsiębiorstw państwowych, podnosząc, że **bilanse w tych przedsiębiorstwach sporządzane są z pominięciem ważnych zasad buchalterji.** Mówca zwrócił się do ministra z postulatem, aby zarządził stosowanie przepisów, wydanych przez niego dla przedsiębiorstw prywatnych.

Drugim postulatem jest **zniesienie ukrytych premji i przywilejów, z jakich korzystają niektóre przedsiębiorstwa państwowe.** W dalszym ciągu mówca stwierdził stały **rozrost gospodarki państwowej** i zbyt wielką dowolność decyzji co do inwestycji, czynionych przez przedsiębiorstwa na tle szczególnej charakterystyki gospodarki poszczególnych przedsiębiorstw.

Kwintesencją tego odważnego postawienia sprawy przez sen. Heimana-Jareckiego były zgłoszone przez niego następujące rezolucje:

Wzywa się rząd:

1) W SPRAWIE ADMINISTRACJI:

a) do przedstawienia projektu ustawy, zważającej zbyt rozbudowany aparat i zakres czynności urzędu miar,

b) obniżającej opłaty legitymacyjne.

2) W SPRAWACH PRZEMYSŁU:

a) do likwidacji karteli przez rozwiązywanie ich; przy monopolach faktycznych — do obniżania poziomu cen przez dopuszczenie towarów zagranicznych za cłem ulgowym w rozmiarach, wystarczających dla wywarcia decydującego wpływu na rynek;

b) do zerwania z polityką antyegzekucyjną w stosunku do przedsiębiorstw nierentownych i **zniesienia poparcia dla przedsiębiorstw tego typu;**

c) **zniesienie reglamentacji przywozu surowców jako szkodliwej.**

3) W SPRAWIE HANDLU:

a) do zwolnienia handlu surowcami zamorskimi w całej Polsce od podatku obrotowego;

b) do scentralizowania decyzji co do importu towarów w jednej organizacji i przekazania podziału kontyngentów izbom przemysłowo-handlowym. Przytem ma być wprowadzone **jednolite traktowanie wszystkich obywateli bez przywilejów dla spółdzielni, detalistów i t. p.,**

4) do zamknięcia deficytowej kopalni Brzeszcze.

Nie dziwiliśmy się zbytnio, gdy wystąpienie sen. Heimana-Jareckiego, za którym stoi opinia kupiectwa, spotkało się w komisji budżetowej senatu z zacięłą opozycją. Przecież na pozór wydawałoby się, że referent reprezentował tylko te same poglądy, których rzecznikiem — niestety w teorii — są niektórzy członkowie rządu.

Przecież w okresie podejmowanej przez rząd walki z etatyzmem (czy walki z wiatrakami) sen. Heiman-Jarecki uważał za rzecz naturalną, **potępić etatystyczną politykę, nawoływać do liberalizmu gospodarczego, skrytykować dotychczasową akcję obniżki cen, zwiększenie liczby przedsiębiorstw państwowych i działalność biurokratyczną instytutu eksportowego.**

Przeciwno niemu wystąpili prawie wszyscy senatorowie, oraz minister przemysłu i handlu, którzy bronili tezy konieczności stosowania interwencjonizmu, mimo, iż przyznawali, iż pewne **poruszone przez referenta wskazania są słuszne.**

Minister przemysłu i handlu przyznał, że **akcja obniżki cen jeszcze nie dopięła celu.**

Na pomoc ministrowi przybyli nietylko senatorowie, ale obaj wiceministrowie, pp. dr. Doleżał i Sokółowski.

Jeśli tak dużą uwagę poświęciliśmy śmiało wystąpieniu sen. Heimana-Jareckiego, to czynimy to z jednego jeszcze względu:

Z naciskiem bowiem pragniemy podkreślić, że referent budżetu w słowach mocnych i stanowczych wystąpił w **obronie handlu.**

Od śmierci pośła Wiślickiego nikt tak odważnie i bezkompromisowo nie bronił kupiectwa, jak to uczynił sen. Heiman-Jarecki, jeden z czołowych ludzi przemysłu włókienniczego.

Dlatego też większe należą mu słowa uznania za to, że pomimo różnic, dzielących w pewnych sprawach przemysł i kupiectwo — potrafił znaleźć **właściwą ocenę dla roli handlu.**

Zwłaszcza dziś, w okresie realizowania kosztownych eksperymentów spółdzielczych i monopolistycznych koncepcji prorolniczych — odważa rzecznika postulatów kupieckich, reprezentującego dziedzinę produkcji wielkoprzemysłowej — zasługuje na specjalne dodatnie podkreślenie.

Ze Stow. Kupców m. Łodzi

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi podejmowało ostatnio i brało udział w całym szeregu poczyną gospodarczych.

Tak więc wspomnieć należy o udziale Stowarzyszenia w konferencji poświęconej projektom min. rolnictwa i państw. Banku Rolnego w sprawie monopolizacji obrotu wełną krajową, gdzie, jak wiadomo, próbowano utworzyć instytucję biurokratyczną o podkładzie etatystycznym.

Stowarzyszenie występowało również na konferencji w izbie przem.-handlowej przeciwko szkodliwym i niezyciowym utrudnieniom przy imporcie odpadków w związku ze stosowaniem przepisu 719 taryfy celnej.

Skonsolidowana ta akcja kół gospodarczych doprowadziła, jak wiadomo, do delegowania przez min. skarbu specjalnej komisji, która przybyła do Łodzi i przeprowadziła szczegółowe badania dla usunięcia wszystkich bolączek.

Pozatem w dziedzinie podatkowej wydział prawny Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi zajął się opracowaniem wyczerpującego memorjału, dotyczącego świadectw przemysłowych oraz opłat stemplowych.

W dniu 25 ub. m. odbyło się posiedzenie sekcji handlujących przędzą bawełnianą.

Posiedzenie to wzbudziło silne zainteresowanie ze względu na aktualne sprawy, które poddane zostały dyskusji.

Po omówieniu całokształtu spraw zawodowych, zebrani postanowili wysłać memorjał do zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej, dla stwierdzenia nowego podłoża ścisłej i harmonijnej współpracy handlu przędzą z przędzalnictwem. Memorjał ten źródłowo ujmuje i naświetla cały szereg problemów handlu przędzą i niewątpliwie przyczyni się do unormowania warunków pracy w tej ważnej gałęzi handlu.

Tego samego dnia odbyło się organizacyjne zebranie sekcji importerów owoców południowych, przychem uchwalono zorganizować sekcję importerów-hurtowników owoców południowych i towarów kolonialnych. W skład sekcji weszły najpoważniejsze firmy branży kolonialnej.



Jak zreformować podatek dochodowy?

Opracowanie specjalne dla „Głosu Kupiectwa”

Ostatnio aktualną się staje sprawa zasadniczej reformy podatku dochodowego. Sprawa ta jest przedmiotem prac związku izb przem-handlowych, na którego terenie referentką jest izba przemysłowo-handlowa w Łodzi.

Rutor projektu reformy podatku dochodowego wicedyrektor izby przem-handlowej w Łodzi, dr. Herbert Sand na prośbę redakcji, „Głosu Kupiectwa” zechciał łaskawie w opracowanym dla nas artykule przedstawić całokształt zagadnienia, obchodzącego najszerze koła płatników. Redakcja GK.

Funkcjonalna rola, jaką wyznaczyć należy podatnikowi dochodowemu w systemie podatkowym, ściśle łączy się z pytaniem, w jakim kierunku wogóle pójść ma gruntowna reforma obecnego ustroju podatkowego. W warunkach naszych wypowiedzieć się należy raczej za systemem odpowiednio udoskonalonych i racjonalnie powiązanych **podatków mieszanym, t. j. pośrednim i bezpośrednim**, dzięki czemu równomierniej możnaby rozłożyć ciężar podatkowy. O sumie ogólnych wpływów podatkowych, potrzebnych Skarbowi Państwa, decydować będzie również okoliczność, w jakim stopniu uda się zwiększyć wydajność dochodową przedsiębiorstw państwowych tak, aby odpadła potrzeba pokrywania deficytów budżetowych przy pomocy nadmiernego eksploatawania źródeł podatkowych.

O ile idzie o zasady podatku dochodowego, to

a) **pod względem podmiotowym** w zasadzie obejmować winien on tylko płatników, których dochód łatwo można ustalić, wymogowi temu zaś odpowiadają przede wszystkim płatnicy 1) prowadzący **prawidłowe książki handlowe, lub gospodarcze**, 2) **posiadający nieruchomości**, 3) **pobierający uposażenia**, jak wreszcie 4) **mogący zeznanie poprzeć odpowiednimi dowodami**, zapiskami i t. p. (wolne zawody);

b) **pod względem przedmiotowym** konieczne jest zrealizowanie zasady, iż podstawę podatku stanowi **istotny dochód**, a nie surowy przychód, pozatem zaś uwzględnić należy **moment rentowności**, gdyż w przeciwnym razie podatek (szczególnie w latach deficytowych) przemienia się w daninę majątkową.

c) O ile idzie o **technikę podatku**, to pożądane jest celem wykluczenia defraudacji podatkowych i dla zawiązania równomierności opodatkowania szersze zastosowanie (w granicach możliwości technicznych) zasady **poboru podatku u źródła**, co równocześnie wpłynąć może na znaczne potanieńczenie kosztów poboru podatku. (W konsekwencji zastosowanie zasady poboru u źródła narzucałoby właściwie myśl przejścia do systemu t. zw. **cząstkowych, czyli cedularnych podatków dochodowych**, z tem, iż dopiero dochody, przekraczające określoną granicę, podlegałyby **uzupełniającemu podatkowi (super-tax) o progresyjnej skali**. Tak zasadniczą zmianę podatku wypada jednak odroczyć na dalszą przyszłość, gdyż wymaga ona poprzedniego zreformowania podstawowych podatków przychodowych, obciążających te same źródła, które uiszczać miałyby cząstkowy podatek dochodowy.)

Na uzasadnienie powyższych tez przytoczyć wypada, iż podatek dochodowy tylko w nader **ograni-**

czonym zakresie nadaje się do stosowania w naszych warunkach. Przeważający kontyngent płatników stanowią u nas drobni podatnicy, wobec czego zamiast podatku dochodowego pobiera się w rzeczywistości t. zw. progresywny podatek od obrotu. W znacznej mierze niewykonalne okazało się również stosowanie podatku dochodowego jako formy opodatkowania rolnictwa, chociaż przeważającą część rolników korzysta z nieznanego w całej Europie immunitetu podatkowego. Wreszcie nader istotną jest okoliczność, iż w krajach o niskiej dochodowości i słabej kapitalizacji dochody siłą rzeczy są małe, wobec czego stosować się musi nadmiernie wyśrubowane stopy progresyjne, które ulegają nawet dodatkowemu powiększeniu, gdy skutek kryzysu globalna suma dochodu społecznego wykazuje malejącą tendencję. Zkolei sprawia to, iż **dochody są zbyt silnie opodatkowane**, co podcina znów kapitalizację.

W konsekwencji odrzucić trzeba pogląd, aby podatek dochodowy mógł w naszych stosunkach stanowić **główną podstawę systemu podatkowego**, o ile substratem jego ma być rzeczywisty dochód w gospodarstwie tego słowa znaczeniu. Przeciwnie, rola podatku dochodowego zmniejszy się dość znacznie, gdy po okresie wyjątkowych świadczeń na rzecz zrównoważenia budżetu powróci się do zasady, iż dochody niefundowane, t. j. z pracy, nie mogą być nadmiernie obciążone w stosunku do dochodów ze źródeł fundowanych.

W wyniku powyższych tez ogólnych następująco się poniższe wnioski w sprawie zasadniczej reformy podatku:

1) Wszelkie dochody z wyjątkami, podanymi niżej, winny być **jednolicie opodatkowane** tylko przy pomocy podatku dochodowego o **identycznej stopie progresyjnej**, wobec czego znieść należałoby odrębne opodatkowanie na rzecz „Funduszu Pracy” (w zakresie którego w zasadzie uchylono „minimum egzystencji”), dodatek komunalny na ziemiach b. zaboru pruskiego i podatek specjalny, obciążający jedną tylko kategorię płatników (art. 5 pkt. 2 dekretu Prezydenta RP. z 15. XI. 35, Dz. N.R.P. Nr. 82 poz. 503).

2) Za wzorem zagranicy wyłączyć należałoby drobnych rolników z opodatkowania przy pomocy podatku dochodowego i w miejsce tego jako jednolity podatek zastosować **odpowiednio powiększony podatek gruntowy**, pobierany na zasadzie nowej klasyfikacji gruntów. Równocześnie należałoby tą drogą uchylić, a conajmniej stopniowo zlikwidować obecny immunitet (art. 15 ustawy).

3) O ile idzie o dochody z kapitałów i praw majątkowych (art. 19), w częściowym bodaj zakresie przejść powinno się do zasady, zezwalającej na **lepsze uchwycenie lotnych i przed opodatkowaniem wymykających się dochodów**, taką zaś zasadą jest pobór podatku u źródła, przy zastosowaniu stawek proporcjonalnych. W interesie gospodarczym leży, aby wyższe były stawki dla dochodów mniej produktywnych, np. za postoje kartelowe, natomiast na jak najniższym poziomie określić wypada podatek dla przy-

chodów z pożądaných lokat pieniężnych, jak np. z oszczędności lokowanych w wszelkiego typu bankach, a nietylko w P.K.O.

Wobec poboru u źródła koszty ściągania podatku byłyby minimalne i udałoby się opodatkować szereg dochodów, w obecnych warunkach wcale lub niedostatecznie uchwytnych. Dopiero dochody łączne, przekraczające określoną granicę, podlegać winny ogólnemu podatkowi dochodowemu, przy równoczesnym jednak odliczeniu z sum podatku kwot, zapłaconych już u źródła. Podatkowi owemu podlegać winny również niektóre przychody nadzwyczajne, których ze względu na brak ich ciągłości nie kwalifikuje się dziś jako dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu. Zmieniając art. 1 ustawy, pociągnąć powinno się do obowiązku podatkowego również zagranicą zamieszkałych udziałowców krajowych spółek z ogran. odpow. i spółek-komandytowych, jako też osoby, czerpiące z Polski dochód w postaci rent i innych rzeczowych praw. Pobór podatku odbywać się winien u źródła, t.j. w ten sposób, iż na rachunek owych osób potrącać go winny odnośne osoby prawne i fizyczne w kraju.

4) O ile idzie o **płatników przemysłowych i handlowych**, wprowadzić należy:

a) dla **drobnych płatników niezobowiązanych** do prowadzenia ksiąg **podatek zarobkowy**, który zastąpiłby obecne dwutorowe i administracyjne zbyt kosztowne opodatkowanie przy pomocy podatku przemysłowego z jednej, a dochodowego z drugiej strony. Dla stabilizacji stosunków wymiar owego podatku odbywać się winien co najmniej na przeciąg 2-ch do 3-ch lat. Stawki podatku winny być proporcjonalne z odpowiednią regresją dla najmniejszych płatników. W imię uproszczenia systemu podatkowego na odcinku, dotyczącym drobnych płatników, należałoby zasady podatku zarobkowego pogodzić z odpowiednią **reformą świadectw przemysłowych**, dążąc do możliwego scalenia wzgl. wzajemnego uzupełniania tych podatków. O ile koncepcja podatku zarobkowego nastroczałaby zastrzeżenia, rozważyć należy możliwość przejścia do **systemu ryczałtowych uгод** z płatnikami, zawieranych na okres 2—3-letni na zasadach analogicznych, jakie zastosowano obecnie w zakresie podatku przemysłowego.

b) dla przedsiębiorstw **fizycznych, prowadzących książki**, zachować należałoby podatek dochodowy z tą zmianą, iż podstawą wymiaru nie byłby dochód jednego roku, lecz przeciętna 3-ch, a co najmniej 2-ch lat. **Skalę podatku** należałoby zrewidować w kierunku, sprzyjającym działalności średnich przedsiębiorstw i narastaniu kapitalizacji.

c) dla **osób prawnych**, włączając zarobkowe przedsiębiorstwa państwowe, komunalne, wszelkie banki, kasy, spółdzielnie i t.p., wprowadzić należałoby **specjalny podatek korporacyjny**, polegający albo na jednolitej stawce zasadniczej, albo na niższej skalkulowanej stawce zasadniczej, uzupełnionej skalą wyrównawczą, uwzględniającą rentowność. Równocześnie **wykluczyć należy podwójne opodatkowanie** dywidend oraz zysków z t. zw. udziałów konsorcyjnych, płynących z akcji, kuksów i t.p., 1) o ile od roku co najmniej znajdują się w posiadaniu płatnika i 2) gdy udział ów wynosi co najmniej 15 0/0 ogólnej emisji akcji, kuksów i t.p.

Dopuszczalność odpisów amortyzacyjnych nale-

żałoby unormować dla osób prawnych, jak i dla płatników fizycznych na analogicznych zasadach, wychodząc z założenia, iż wzmocnić należy w dziedzinie skarbowej funkcję gospodarczą amortyzacji jako środka, który nietylko w interesie gospodarki, lecz i Skarbu ułatwić ma renowację źródeł dochodu i tem samem zabezpieczyć ich dalszą wydajność podatkową. M. in. należałoby zezwolić a) na **odpisywanie w pierwszym już roku** większej części wartości nabywczej przedmiotów inwestycyjnych, których okres zużycia przekracza 5 lat, oraz w interesie uaktywnienia życia gospodarczego jako też wzmocnienie źródeł dochodowych uznać b) **potrącalność wydatków** na kapitalny remont i budowę nowych budynków przemysłowych, ewent. pod warunkiem, iż wydatki nie przekraczają określonego procentu dochodu w danym roku i że poczynione będą w zakresie, który pokrywałby się z zamierzeniami ogólnej polityki inwestycyjnej państwa. Ponadto c) **rozważyć należałoby koncepcję ewent. niższego opodatkowania zysków niewydzielonych** wzgl. niepodjętych z przedsiębiorstwa, ani nie pozostawionych w niem w charakterze beczynnych rezerw, lecz zużytych na nakłady inwestycyjne.

6) Jeśli konsekwentnie ma być przeprowadzona zasada **ogólnego podatku dochodowego**, to również i **przychody z pracy najemnej** i t.p. (dział II ustawy) winny być opodatkowane (przy zachowaniu zasad poboru u źródła) według **dochodu** w rozumieniu ogólnych przepisów ustawy, a nie od surowych przychodów brutto. Gdyby stało się zadość temu wymogowi, dochody z pracy najemnej i t.p. winny być co najmniej opodatkowane według tej samej taryfy, co dochody z działu I ustawy. Zkolei umożliwiłoby to także przejście do ewent. zasady łącznego opodatkowania dochodów w wypadkach, gdy płatnik prowadzi np. przedsiębiorstwo, a z drugiej strony posiada dochody z tytułu emerytury, uposażenia służbowego i t.p.

7) O ile idzie o **minimum egzystencji**, przy spełnieniu warunku od pkt. 6, winno ono być jednolite dla dochodów t. zw. fundowanych jak i niefundowanych. Nastrocza się poza to myśl, czy ze względu na różne koszty utrzymania w Polsce nie byłoby uzasadnione przyjęcie **wyższego minimum egzystencji dla miast**, a niższego dla ośrodków, w których wskaźnik kosztów utrzymania jest stosunkowo znacznie niższy (system stosowany w Danji, Szwecji, Norwegii i t.p.).

Niewątpliwie tak pomyślana reforma podatku dochodowego w rezultacie spowodować może **częściowe zmniejszenie wpływów skarbowych**. Z uwagi na postulat równowagi budżetowej i w imię racjonalnej konstrukcji systemu podatkowego należałoby dlatego równocześnie rozważyć myśl zapewnienia Skarbowi ekwiwalentów w postaci wykorzystania nowych źródeł dochodowych. M. in. w grę wchodziłoby wprowadzenie **ogólnego podatku wyrównawczego**, któremu podlegałyby wszelkiego typu korporacje, fundacje, stowarzyszenia i zrzeszenia nieobliczone na zysk w znaczeniu kupieckim, lecz osiągające **przychody zarobkowe**. Gdyby aktualna była myśl owego podatku, należałoby go oprzeć na umiarkowanych stawkach proporcjonalnych, stosując metodę poboru u źródła. Podatek ów realizowałby równocześnie zasadę, iż każdy, kto korzysta z usług Państwa (bez względu na podmiotową formę organizacyjną), winien w pewnej bodaj mierze ponosić ciężary, gdyż polityka

jednostronnych immunitetów prowadzi do gospodar-
czo i skarbowo niewłaściwego przeciążania innych
grup płatników.

Pozatem celem uszlachetnienia poboru obecnego
podatku od obrotu, pobieranego w postaci opłaty
stemplowej, obciążającej wyłącznie obroty starymi
nieruchomościami, pod uwagę wziąć wypada myśl
wprowadzenia specjalnego podatku od nieruchomości,
należących do t.zw. martwej ręki, fundacji i tp. Nie-
ruchomości te wogóle nie są przedmiotem obrotów,
co zgóry wyklucza także możliwość stosowania wo-
bec nich obciążeń o charakterze podatku od obrotu.
Stąd też w całym szeregu państw zagranicznych prawo
obywatelstwa pozyskały t. zw. **opłaty zastępcze**.

Niewątpliwie w grę wchodzić mogą i inne zmiany
w naszym systemie podatkowym, które w rezultacie
zezwołyby na **sfinansowanie kosztów reformy po-
datku dochodowego** w kierunku najważniejszym dla
życia gospodarczego i dla zabezpieczenia tą drogą
wpływów skarbowych, t. j. ułatwienia aktywnych
procesów kapitalizacyjnych. Nietylko dla gospodarki
prywatnej, lecz i Skarbu ujemne konsekwencje po-
ciąga za sobą system odwrotny, który pośrednio
sprzyja **dezercji kapitałów** ku odcinkowi biernej i
rentjerskiej kapitalizacji lub zbyt jednostronnie kie-
ruje kapitały do dziedzin, korzystających z części-
owej, „eksterytorjalności” podatkowej (budowa nowych
domów mieszkalnych). W każdym razie dalszy roz-
wój podatku dochodowego nie może się odbywać u
nas kosztem pogarszania jego struktury m. in. wsku-
tek zwiększenia progresji i traktowania jako pod-
stawy **opodatkowania przychodów, które nie są do-
chodem**.

Tak stawiając sprawę, przyjść musi się do wniosku,
iż odpada możliwość dalszej i mechanicznej roz-
budowy podatku dochodowego. Rozwój ów możliwy
i celowy będzie dopiero wówczas, gdy podatkowi
dochodowemu nada się takie zasady konstrukcyjne,
iż mimo pociągnięcia ogółu płatników do jednolitych
obowiązków, t. j. z wykluczeniem wszelkich jedno-

stronnych immunitetów i przywilejów, istotnie posia-
dać będzie on charakter daniny, **obciążającej tylko
rzeczywiste dochody** i to w rozmiarach nieutrudnia-
jących przyrostu kapitalizacji. Jakkolwiek więc po-
datek dochodowy niewątpliwie jest teoretycznie naj-
racjonalniejszą formą opodatkowania, dla uniknięcia
zbyt powierzchownych, a nawet fałszywych wnio-
sków, nie wolno zapominać, iż realne **zależy** owego
podatku w decydującej mierze zależą właśnie od jego
**faktycznej konstrukcji i od stopnia, w jakim wpływa
on na ostateczną rentowność procesów gospodar-
czych**. Przytoczony sprawdzian posiada wyjątkowe
znaczenie w kraju, cierpiącym na organiczne ubóstwo
kapitałowe i słaby przyrost nowych kapitałów, do
czego dołącza się równoległy przerost szkodliwej
niewiary w celowość i możliwość rentownej inicja-
tywy prywatnej. Narzuca to z kolei specjalną potrzebę
**zmobilizowania wszelkich środków, które sprzyjały-
by przedsiębiorczości i ośmieliły ją do aktywniejszej
działalności**, gdyż tylko tą drogą stworzyć można
nowe tereny pracy dla kapitału i mas roboczych,
a równocześnie w organiczny sposób zabezpieczyć
stałość, z kolei zaś wzrost wpływów skarbowych.*)

*) Przypomnieć należy, iż misja Kemmerera, opracowują-
c program reformy systemu podatkowego w Polsce, gorąco zale-
cała reformę podatku dochodowego w kierunku, który umożli-
wiłby równocześnie jego daleko idącą demokratyzację. Wysz-
uwając owe zalecenia, raport Kemmerera wypowiedział się jednak
za normalną stopą podatku w wysokości zaledwie 3% od czy-
stego dochodu, przy zastosowaniu skali regresyjnej i progresyjnej
tak ogólnie skonstruowanej, aby przy dochodzie 200.000 zł, pro-
gresja nie przekraczała 12 1/2%. O ile idzie zaś o osoby prawne,
amerykańscy doradcy proponowali, aby podlegały one podat-
kowi korporacyjnemu o jednolitej stawce 6%. Potrzebę skalku-
lowania owej stawki na możliwie niskim poziomie uzasadniali
oni okolicznością, iż dochody wydzielone przez osoby prawne
są poraż drugi osobno opodatkowane u akcjonariuszów, udzia-
łowców i tp.

Konstrukcja podatku dochodowego jak i jego wysokość
tak, jak wyobrażała ją sobie misja Kemmerera, niewątpliwie
nader różni się od rzeczywistej struktury naszego podatku do-
chodowego, która ukształtowała się pod naciskiem potrzeb
budżetowych w dobie kryzysowej.

Płatności podatkowe w r. 1936

Terminy płatności najważniejszych podatków w
r. 1936 zostały ustalone w sposób następujący:

w podatku od nieruchomości i w podatku od pla-
ców budowlanych — I rata do dnia 30 kwietnia, II ra-
ta — do dnia 31 lipca, III rata — do dnia 31 paździer-
nika, IV rata — do dnia 31 stycznia roku następnego;

w podatku od lokali — za I półrocze do 30 kwiet-
nia, — za II półrocze do 31 października;

w podatku obrotowym — do dnia 31 maja; zaliczki
tego podatku płatne są dnia 15 czerwca (I), 15 sier-
pnia (III) i 15 lutego (IV);

w podatku dochodowym (dział I) — do dnia 15
września, w podatku dochodowym od uposażeń służ-
bowych (dział II) — w terminie 7 dni po upływie mie-
siąca, w którym nastąpiła wypłata uposażenia; nadto
przy składaniu zeznania (1. III, względnie 1. IV) obo-
wiązuje przedpłata w wysokości połowy kwoty, jaka
przypada od zeznanego dochodu.

O ile płatność podatku jest zależną od uprzednie-
go zawiadomienia płatnika zapomocą nakazu płatni-
czego lub innego wezwania, nakazy powinny być do-
ręczone przynajmniej na 14 dni przed upływem usta-
wowego terminu płatności, w przeciwnym razie ter-
min płatności upływa dopiero z 14 dniem po dorę-
czeniu nakazu lub wezwania.

Orzecznictwo N. T. A.

Podatek przemysłowy

Księgi handlowe:

**Niezgodność inwentarza dłużników z księgą
główną; niezgodność w dacie bilansu między stan-
em ksiązkowym remanentu towarów a stanem
faktycznym; nieujawnienie w rachunku kasy sum,
pobraných na rachunek osób trzecich; brak dowo-
dów na niektóre pozycje; księgowanie rachunków
dostawców dopiero z chwilą ich wyrównania; księ-
gowanie rachunków na zakupione towary w kwot-
tach netto po potrąceniu bonifikaty i skonta; brak
w księdze inwentarzowej w dacie bilansu szcze-
gółowego zestawienia dłużników i wierzycieli, ru-
chomości i obcych walut.**

Wyrok N.T.A. 17 października 1935 L. rej. 238/34
i 675/34.

1. Cyfrowe rozbieżności między danymi inwen-
tarza a księgi głównej, dotyczące wiarygodności
przedsiębiorstwa, nie mogą przesądzić kwestji pra-
widłości ksiąg handlowych, jeśli przedsiębiorstwo
do chwili badania ksiąg nie dokonało ostatecznego
zamknięcia rachunków i jeśli nie została ustalona
przyczyna tej rozbieżności.

2. Sam fakt istnienia różnic między stanem ksiązkowym a stanem rzeczywistym remanentu towarów w dacie sporządzenia bilansu nie daje podstawy do dyskwalifikacji ksiąg; dopiero ustalenie przyczyny zachodzących różnic może dostarczyć podstawy do wniosków o prawidłowości prowadzonej rachunkowości.

3. Rachunek kasy winien wykazywać stan gotówki przedsiębiorstwa bez względu na tytuł pobrania poszczególnych kwot; także sumy, pobrane na rachunek osób trzecich, winny być zaksięgowane na rachunku kasy.

4. Brak dowodów na niektóre pozycje przychodowe i rozchodowe kasy nie zmusza władzy orzekającej do uznania ksiąg handlowych przedsiębiorstwa za nieprawidłowe lub nierzetelne.

5. Księgowanie rachunków dostawców dopiero z chwilą ich wyrównania nie odpowiada ani §§ 38 niem. kod. handl., ani też zasadom prawidłowej rachunkowości.

6. Przepisy kodeksu handlowego nie zmuszają do uznania za niedopuszczalne księgowania rachunków na zakupione towary w kwotach netto po strąceniu bonifikaty i skonta.

7. Brak w księdze inwentarzowej w dacie bilansu szczegółowego zestawienia dłużników i wierzycieli, ruchomości i obcych walut nie stanowi dostatecznego powodu do dyskwalifikacji ksiąg handlowych, jeśli istnieją szczegółowe pozaksiązkowe wykazy do sumarycznych pozycji księgi inwentarzowej.

Usterki w księgach

nie mogą powodować ich pomijania

Najwyższy Trybunał Administracyjny.

L. Rej. 9296/31. 12/12—1934 r.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie skargi Władysława Rozenfelda w Warszawie na orzeczenie Komisji Odwoławczej do spraw podatku dochodowego przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie z dnia 22 kwietnia 1931 r. w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na rok 1928 — po przeprowadzonej dnia 12 grudnia 1934 roku rozprawie — uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania oraz zarządza zwrot opłaty od skargi.

Władza pozwana wnosila o oddalenie skargi jako nieuzasadnionej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Z treści zaskarżonego orzeczenia w związku z wywodami odwołania oraz z treścią protokołu badania ksiąg handlowych skarżącego wynika, że **władza pozwana odrzuciła księgi handlowe, jako dowód poniesienia straty w przedsiębiorstwie**, z tego powodu, ponieważ wobec stwierdzenia przy badaniu księgi kasowej kilku wypadków sald kredytowych w poszczególnych dniach, powstałych z zaciąganych przez skarżącego krótkich i chwilowych pożyczek grzeźnościowych, zdaniem władzy pozwanej księgi te, jako niezawierające wszystkich transakcyj handlowych przedsiębiorstw **nie były prowadzone po myśli kodeksu handlowego i zwyczajów kupieckich**.

Z uzasadnienia tego widać, że władza z usterek kasowych, stwierdzonych podczas rewizji ksiąg, a wyjaśnionych przez płatnika, nie wysnuła bynajmniej wniosku, iż księgi jego są nierzetelne, lecz uznała, że nie są one prowadzone w myśl przepisów kodeksu

handlowego i zwyczajów kupieckich, czyli, że nie odpowiadają wymogom prawidłowości.

Jeśli atoli co do ksiąg kupca jednostkowego — a o takiego w danym wypadku chodzi — zachodzą usterki, dotyczące tylko ich prawidłowości, to okoliczność ta sama przez się **nie może jeszcze uzasadnić ich pominięcia, jako środka dowodowego**.

Powyższemu stanowisku dał Najwyższy Trybunał Administracyjny wyraz w wyroku z 4 września 1934 r. L. Rej. 7355/31, na którego motywy powołuje się na zasadzie § 57 swego regulaminu.

Nowe prawo wekslowe i czekowe

Uchwalono przez radę ministrów projekt ustawy **o prawie wekslowem i czekowem**.

Nowy projekt prawa wekslowego

wprowadza stosunkowo nieznaczne zmiany w obowiązującym u nas dotąd stanie prawnym. Z ważniejszych postanowień tego projektu wymienić należy następujące:

Nowy projekt określa **termin protestu weksla** na jeden z dwóch dni powszednich po terminie płatności, dalej nie zawiera przepisów o sposobie podpisywania weksli przez osoby nie umiejące pisać lub niemożące pisać, jak również przepisów o zawieszeniu przedawnienia pretensyj wekslowych, albowiem przepisy odnośne zawiera nasz kodeks zobowiązań. Dalej projekt obecny zawiera bardziej szczegółowe ujęcie przepisów kolizyjnych.

W przedmiocie weksli w walucie obcej projekt obecny wprowadza pewne odchylenia od dekretu walutowego z 1934 r.

Bardziej istotne odchylenia od dotychczasowego stanu w tej mierze wprowadza projekt ustawy

o prawie czekowem.

Z ważniejszych postanowień odnośnego projektu wymienić należy **bezskuteczność zastrzeżenia dotyczącego oprocentowania sumy czekowej**, dopuszczenie czeku domicylowanego, unormowanie t. zw. **czeku in blanco**, określenie skutków indosu, dokonanego na proteście, stwierdzenie, że czek postdatowany płatny jest za okazaniem, zmiany niektórych terminów do przedstawienia czeków, unormowanie analogicznie do projektu prawa wekslowego kwestji **czeków wystawionych na walutę obcą**, przyczem projekt wprowadza również pewne niewielkie zresztą odchylenie w tej materji do postanowień dekretu walutowego z 1934 r.

Dalej projekt obecny zawiera postanowienia o skróceniu terminu, po upływie którego będzie można dokonać zwrotnych poszukiwań w wypadku siły wyższej, opuszcza postanowienia zawarte w kodeksie zobowiązań o przerwaniu i przedawnieniu roszczeń czekowych.

Z ważniejszych postanowień projektu wymienić należy wreszcie **wzmocnienie sankcyj karnych za wystawienie czeków bez pokrycia**, uzgodnienie przepisów o bankierze z polskim prawem bankowem, jak również specjalne ujęcie przepisów o proteście czekowym (dotychczas sprawy te regulowało prawo wekslowe).

Wymienić należy niedopuszczalność — zgodnie z przepisami ustawodawstwa polskiego — zastrzeżenia zapłaty efektywnej w walutach obcych, czeków płatnych w Polsce, dalej nieważność czeków płatnych w Polsce, a które są wystawione nie na bankiera, 10-dniowy termin do przedstawienia czeków etc.

Kartel kolejowo-samochodowy

W łączności z zamierzonym przez min. komunikacji zniesieniem taryfy refakcyjnej R. 1., związek przem. włók. w P.P. przedstawił p. ministrowi poniższe uwagi:

Taryfa R. 1. wprowadzona została przez kolej w **obronie przed konkurencją samochodową**. Z biegiem czasu taryfa ta straciła swój bojowy charakter i nabrała czysto-gospodarczego znaczenia, działając jak zwykła obniżka taryfowa.

Tej naturalnej ewolucji, jaką odbyła taryfa R. 1. w naszym życiu gospodarczym, nie chcą uznać koleje.

Min. komunikacji, stojąc na stanowisku konieczności popierania motoryzacji kraju, nawiązało pertraktacje z grupą przedsiębiorców samochodowych w celu uzgodnienia interesów P.K.P. oraz linii samochodowych, przyczem konsekwencją tego porozumienia ma być **niezwłoczne zniesienie taryfy R. 1.**

Problem motoryzacji nie powinien jednak stać w sprzeczności z naczelnymi hasłami ożywienia życia gospodarczego w drodze **przystosowania elementów kalkulacji do nowego, niższego poziomu cen.**

Porozumienie pomiędzy P.K.P. a przedsiębiorcami samochodowymi, ustalające sfery wpływów i podwyżki przewoźnego, jako wyraz **dążeń kartelizacyjnych**, jest w szczególności obecnie nie na czasie, gdyż stoi w **jaskrawej sprzeczności** z całokształtem aktualnej polityki gospodarczej.

Jakiegokolwiek posunięcia w tym kierunku odbiłyby się dotkliwie na interesach łódzkiego okręgu włókienniczego, który całkowicie przystosował się do obniżonych stawek taryfy R. 1. i wykorzystał je dla **ożywienia obrotów z Kresami Wschodnimi** oraz dla

usprawnienia obrotów zamorskich via Gdynia i Gdańsk.

Taryfa R. 1. odgrywa zatem rolę nie tylko czysto-gospodarczą, ale posiada **doniosłe znaczenie ogólnopństwowe.**

Skasowanie tej taryfy nie może również być usprawiedliwione dążnością do zwiększenia wpływów P.K.P., gdyż w hierarchii ich celów doraźne zyski nie powinny zajmować miejsca przed problemem usprawnienia obrotów z naszymi portami morskimi lub wciągnięciem Kresów Wschodnich w obręb czynnego życia gospodarczego państwa.

Wobec powyższego związek zwrócił się

o poparcie zabiegów w min. komunikacji przez naczelną reprezentację polskiego życia gospodarczego w celu **utrzymania taryfy R. 1.,**

a w wypadku, gdyby taryfy tej nie udało się utrzymać w całej rozciągłości,

o zachowanie jej dla łódzkiego okręgu włókienniczego, choćby ze względu na to, że włókiennictwo zostało całkowicie pominięte przez ostatnią rewizję taryf kolejowych.

Polska na ostatnim miejscu

Ciekawy obraz motoryzacji poszczególnych państw daje ogłoszona niedawno statystyka ilości samochodów.

Wynika z niej, że w Stanach Zjednoczonych A. P. przypada 1 samochód na 5 mieszkańców, w Nowej Zelandji — na 9 mieszkańców, w Kanadzie — na 10 mieszk., we Francji na 22 mieszk., w Anglii — na 27 mieszk., w Danii — na 29 mieszk., w Luksemburgu — na 31 mieszk., w Szwecji — na 41 mieszk., w Belgii — na 43 mieszk., w Holandji — 58 mieszk., w Niemczech — na 75 mieszk., w Czechosłowacji — na 137 mieszk., w Austrii na 171 mieszk., zaś w Polsce... tylko 1 samochód na 1362 mieszk.

Łódź po Warszawie

Liczba abonentów „Polskiego Radja” w początkach br. przekroczyła pół miliona.

Pozornie jest to dużo w stosunku do r. ub., a jednak mało w stosunku do radjostłuchaczy w innych krajach. Nie mówiąc już o milionach radjostłuchaczy w Anglii, Niemczech, Z.S.R.R. i we Francji, o wiele mniejsze od Polski kraje nie tylko procentowo, ale w liczbach bezwzględnych mają więcej radjostłuchaczy. A więc Szwecja — 800.000, Czechosłowacja — 758.000, Belgia — 700.000, Danja — 591.000,

Abonenci Polskiego Radja.

Wśród abonentów jest 81.166 abonentów opłacających abonament ulgowy. Większość radjoabonentów w Polsce stanowią abonenci zamieszkali w miastach liczących powyżej 5.000 mieszkańców — 325.897, na wsi łącznie z miasteczkami liczącymi poniżej 5.000 mieszkańców jest zaledwie — 175.000 abonentów, w tem abonentów wiejskich ulgowych — 73.946.

Radjofonizacja miast Polski.

Pod względem radjofonizacji na pierwszym miejscu stoi stolica Polski — Warszawa licząc 72.701 radjoabonentów, na drugim miejscu znajduje się Łódź (23.018), potem Lwów (18.578), Poznań (10.806), Katowice (10.222), Kraków (9.551), Włocławek (7.372), Chorzów (6.441), Bydgoszcz (5.968), Toruń (4.271), Gdynia (4.027), Lublin (3.941), Białystok (3.803), Częstochowa (3.259), Sosnowiec (3.252), Radom (26.99), Grudziądz (2.417), Bielsko (2.271), Stanisławów (2.256), Kielce (2.216), Brześć n/B. (2.183).

Inne miasta mają poniżej 2.000 abonentów.

Rozmieszczenie radjostłuchaczy na terenie Polski.

Na terenie poszczególnych dyrekcji poczty i telegrafów zarejestrowano poniższej liczby radjoabonentów: Dyrekcja: Warszawska — 186.458; Lwowska — 53.938; Katowicka — 55.152; Krakowska — 49.331; Lubelska — 43.978; Bydgoska — 35.320; Poznańska — 35.065; Wileńska — 30.581.

Przemysł, handel i rzemiosło w programach Polskiego Radja

Referując budżet ministerstwa poczty i telegrafów w sejmie poseł Sikorski podkreślił konieczność większego niż dotychczas uwzględniania w programach radja — akcji dydaktyczno-informacyjnej dla kupców i przemysłowców.

W sprawie tej wystąpił niedawno do dyrekcji Polskiego Radja zw. izb przem. handl.

Związek podkreślił, że ze względu na strukturę gospodarczą Polski, opartą na przewadze elementu rolniczego, szczególnie na opiece nad tą kategorią abonentów w polityce programowej Radja jest niewątpliwie słuszna. Niemniej z punktu widzenia ogólnopństwowego nie można zapominać o konieczności systematycznej pracy nad podniesieniem, usprawnieniem i rozbudową zajęć miejskich, a zwłaszcza drobnego przemysłu i handlu oraz rzemiosła. Koniecznym jest również prowadzenie przez radjo stałej akcji, zmie-

rzającej do wychowania i uświadomienia gospodarczego naszego społeczeństwa.

Dlatego związek zaproponował dyrekcji Radja wprowadzenie skrzynki kupców i przemysłowców, przeglądu prasy gospodarczej i przeglądu ustawodawstwa gospodarczego.

Te propozycje związku podyktowały mu doświadczenia, osiągnięte przez wszystkie izby z ich prac objazdowych na terenie prowincji, gdzie handel i przemysł żywo odczuwają potrzebę rozbudowy akcji informacyjno-dydaktycznej przez radjo, które stanowi niezmiernie ważną, a na tym odcinku niewyzyskaną formę kontaktu kupca czy przemysłowca na odległej prowincji — ze stolicą, oraz głównymi ośrodkami kulturalnymi kraju.

Skrzynka kupca i przemysłowca, przegląd ustawodawstwa gospodarczego i przegląd prasy gospodarczej stanowią ważne czynniki kontaktu rządu i samorządu gospodarczego z terenem, zaspakajając w zakresie informacyjnym najważniejsze potrzeby zawodowe kupców i przemysłowców oraz przyczyniając się do ułatwienia im pracy zawodowej, rozpowszechnienia nowoczesnych metod produkcji i wymiany, a temsamem podniesienia i usprawnienia tych najważniejszych zajęć miejskich — równocześnie zaś do wychowania gospodarczego społeczeństwa.

Dlatego należy sądzić, iż dyrekcja Polskiego Radja zrealizuje je słuszne postulaty Związku przy ustaleniu programu letniego audycji radiowych.

Komunikacja

Radjo

Co każdy pracodawca powinien powiedzieć swym pracownikom

Organizacja
przedsiębiorstw

Organizacja bez dodatkowych kosztów

Ostatnie lata przyniosły w całym życiu gospodarczym, a w szczególności w dziedzinie organizacji przedsiębiorstw olbrzymie zmiany. Kryzys zmusza do przystosowania się do tych nowych zmienionych warunków. Również w dziedzinie handlu nie tylko zagranicą, ale i u nas zaobserwować się dały tendencje w kierunku ulepszenia metod pracy przedsiębiorstw. Jednocześnie dążenia do redukcji kosztów zmuszają siłą rzeczy — przedsiębiorstwa do uskuteczniania pewnej pracy przy pomocy możliwie najmniejszej liczby pracowników. Ale stąd dla przedsiębiorcy, a więc i dla kupca, wynika naturalny wniosek, że pracownicy ci muszą być bardziej starannie dobierani. Poza tym jednak niezbędna jest wspólna harmonia pomiędzy pracownikami danego przedsiębiorstwa i wytworzenie pewnego ducha współpracy. Tylko w ten sposób można osiągnąć korzystne wyniki pracy jeśli współpracownicy między sobą ożywieni będą jakąś wspólną myślą, która ma na celu dobro przedsiębiorstwa, a tem samym ich dobro.

1 Dlaczego mówimy o tych sprawach?

Przedsiębiorstwo, które daje swym współpracownikom pracę i płacę, a więc utrzymanie, może to czynić w wystarczającym stopniu przez dłuższy okres czasu tylko wówczas, jeżeli pracownicy ci dążą do utrzymania wszystkich swych wysiłków na pewnym poziomie.

Do tego niezbędne jest pewne wzajemne ustosunkowanie się zarówno pracowników w biurze, robotników w fabryce, praktykantów oraz kierownictwa przedsiębiorstwa.

My wszyscy, którzy chcemy i musimy współpracować na terenie jednego przedsiębiorstwa, jesteśmy ludźmi. Każdy człowiek posiada prócz swych zalet również pewne błędy i słabostki, których nie powinien jednak przejawiać, ani wobec swych kolegów, ani wobec swych przełożonych, ani wobec tych wszystkich, których ma pod swą władzę biurową.

Wydatna współpraca wymaga raczej takich form współzycia, przy których nikt nie powinien nikogo drażnić, lecz raczej starać się o utrzymanie możliwie pogodnego nastroju i uprzejmości.

Uwagi nasze wskazują na kierunek, w jakim chcielibyśmy prowadzić przedsiębiorstwo. Wolno tu wyrazić nadzieję, że te rozsądne projekty, które leżą w interesie każdego pracownika, powinny być dodatnio ocenione, a usiłowania — poparte.

Tylko bowiem wówczas, gdy wszyscy będą współdziałać i wzajemnie sobie pomagać, można będzie łatwiej przezwyciężyć trudności kryzysu gospodarczego, utrzymać przedsiębiorstwo na odpowiednim poziomie, a sama praca nastarczy dużo zadowolenia.

2 Witamy każdego jako współpracownika

Podkreślić trzeba, że jest rzeczą drugorzędą, czy ktoś jest prokurentem, czy praktykantem, czy buchalterem, czy robotnikiem. W każdym widzimy naszego współpracownika, którego praca, scharmonizowana z wysiłkami innych, dać może pozytywne wyniki.

Jest również rzeczą mniejszej wagi, co każdy robi. Niech każdy stara się tylko dążyć do pewnych wspólnych celów, którymi są korzystne wyniki osiągnięte przez przedsiębiorstwo.

Nie jest również rzeczą ważną, że jeden robi to, a tamten coś innego. Synchronizowanie wysiłków jest niewątpliwie wdzięcznym zadaniem nie tylko kierownictwa, ale i każdego poszczególnego współpracownika.

Chcielibyśmy też mieć przekonanie, że pracownicy czynią wszystko wedle swych najlepszych intencji i najenergiczniejszych wysiłków. Tylko w ten sposób możemy pójść naprzód.

3 . . . i oczekujemy Waszej współpracy

Niechaj żaden z pracowników nie czuje się li tylko obojętnym widzem w przedsiębiorstwie i niech nie spycha mechanicznie pracy, która została mu powierzona.

Trzeba czasem pomóc koledze, który jeszcze swej pracy nie zdążył wykonać. Trzeba mu jednak pomóc w tej pracy nawet bez jego prośby.

Każdy musi robić swoje. To jest rzecz zrozumiała. Tak zresztą wykonywa swe zadania każda maszyna. Ale pracownik musi być czymś więcej aniżeli tylko bezdusznym twórcą techniki. Każdy współpracownik w przedsiębiorstwie powinien swą pracę wykonywać z pewnym zadowoleniem i możliwie jaknajlepiej.

W miarę poprawiania się wyników pracy w różnych działach przedsiębiorstwa zmniejszać się będą jego koszty, a więc wzrastać też mogą obroty. Zwiększając zysk przedsiębiorstw, zapewniacie sobie stałą pracę i gwarantujecie stały zarobek.

Zwłaszcza w dzisiejszym ciężkim naogół okresie kryzysu pewność, że ma się pracę w solidnym i na mocnych podstawach opartym przedsiębiorstwie, jest niewątpliwie rzeczą bardzo ważną.

To w dużej mierze zależy od samych pracowników. Istnienie przedsiębiorstwa nie może opierać się jedynie i wyłącznie na działalności samego pracodawcy. Elastyczność i umiejętność przystosowania się do obecnych warunków w dużym stopniu zależna jest od harmonijnej współpracy wszystkich ludzi i osób związanych z daną placówką.

Harmonijna współpraca odciąża też przedsiębiorcę od zajmowania się najrozmaitszymi drobnymi sprawami, które powinny być załatwiane przez samych pracowników pomiędzy sobą. Przedsiębiorca, który ma niewiele trosk ze swym personelem, może bardziej intensywnie poświęcić się pracy nad zwiększeniem aktywności przedsiębiorstwa i nad jego rozwojem.

Eksperyment bez eksperymentów

Kupiec, który należycie ocenia znaczenie reklamy, który rozumie, że reklama jest czynnikiem przyspieszającym tempo życia gospodarczego i środkiem niezawodnym nawet w okresie dekonjunktury, musi przed rozpoczęciem odpowiedniej kampanii reklamowej uprzytomnić sobie, ile na tę reklamę wydać może.

Sposobów reklamowania bądź całego przedsiębiorstwa, bądź poszczególnego artykułu, jest wiele. Są sposoby bardzo kosztowne, są także i tanie, na które może sobie pozwolić właściciel najmniejszego nawet przedsiębiorstwa. Nie należy się przeto zrażać dosyć szumnie brzmiącą nazwą i nie identyfikować reklamy z ogłoszeniem gazetem, reklamą radiową, czy też plakatem ulicznym. Są to tylko sposoby reklamowania, statystycznie zresztą najbardziej skuteczne, ale nie jedyne i wyłączone.

Przed ustaleniem samego sposobu reklamowania się, musi kupiec ustalić plus minus, jaki efekt pragnie on przez reklamę osiągnąć. Jeśli przedsiębiorca — na przykład — powiada sobie, że w roku bieżącym pragnie zwiększyć obroty o 30%, to oblicza, ile mu ta zwykła dochodu netto przynieść może i przynajmniej 50% tej sumy powinien przeznaczyć na reklamę. Wiem, że w tem miejscu zainteresowany czytel-

nik zaopatrzy moje rozumowania ironiczną uwagą: — POCO się reklamować i wydawać żywą gotówkę na to, co ma się dopiero narodzić, jeśli połowę ewentualnego dochodu włoży się w samą reklamę? A co będzie, jeśli reklama okaże się nieskuteczną? —

Gwarancji oczywiście nikomu dać nie można. Skuteczność reklamy zależy bowiem od innego czynnika, a mianowicie od sposobu przeprowadzenia kampanii reklamowej. A więc ryzyko? Ryzyko, czy potrafimy właśnie na ten odpowiedni sposób natrafić? Owszem, w pewnym sensie takie ryzyko istnieje, ale w tym samym stopniu istnieje ryzyko korzystania z kotła parowego, z prądu elektrycznego, ba nawet z własnych nóg. We wszystkich tych wypadkach straty może tylko spowodować własna niezręczność lub nieuwaga. I tak, jak obsługa kotła parowego może przy pomocy odpowiedniej podziałki odczytać, czy wszystko jest w porządku, tak samo my możemy za pomocą zwykłego obliczenia stwierdzić, czy stosowana przez nas reklama jest odpowiednia i czy daje należyte rezultaty. Można się doskonale zorientować po pewnym czasie (miesiącu, dwóch), czy obroty się powiększyły i czy inwestycja w reklamę się kalkuluje. Istnieją trzy ewentualności:

- 1) że reklama okazała się skuteczną,
- 2) wkłady w reklamę wyrównały odpowiednie zyski,
- 3) reklama nie dała żadnych, względnie niewspółmiernie małe rezultaty.

Kupiec, którego spotkała pierwsza ewentualność, będzie po tej pierwszej swojej próbie entuzjastą reklamy przez całe życie. Druga ewentualność może go w pewnym sensie zniechęcić, ale i zachęcić zarazem do nowych wysiłków, trzecia natomiast, w większości wypadków, wywołuje zupełną rezygnację z dalszego reklamowania się. Oczywiście, że jest to nonsens. Nie będę tego wypadku usprawiedliwiał: „Operacja się udała, tylko pacjent umarł.” Nie, przeciwnie. Właśnie operację spartaczono! Do reklamy zabrano się nieodpowiednio i bez głowy. Jesteśmy jednak w tym szczęśliwym wypadku, że rzecz możemy naprawić. Operacja się nie udała, ale chory żyje. I dlatego najlepiej w sprawach reklamowych zwrócić się do fachowca. Reklama w rękach odpowiednich ludzi musi dać odpowiednie owoce!

Adam Opoczyński.

Poco cukierek?

Dosyć często spotykamy się z ogłoszeniami instytucji bankowych, propagujących oszczędność za pomocą mniej więcej takich argumentów „Poco ci cukierek? Zjesz i nic ci z tego nie przyjdzie. Co innego, gdy włożysz swoje grosze do naszej kasy . . . wartoby tę oszczędność bierną przychamować nieco i zamiast kierować ludzi do kas oszczędności, trzeba ich skierować do oszczędności czynnej, t. j. ku inwestowaniu groszy w przedsiębiorstwach, ku kupowaniu. Wartoby te praktyki reklamowe ukrócić nieco, tem bardziej, że przykład rodzi naśladowców, o czym świadczy zamieszczone poniżej ogłoszenie, zreprodukowane z jednego z dzienników.



Jak często wydajesz bez zastanowienia kilka groszy. Dlaczego wąż się wydać je dla swego zdrowia? Zrezygnuj raz z przyjemności, a będziesz mógł kupić puszkę Ovomaltyny, która ma olbrzymie znaczenie dla twego zdrowia podtrzymuje siły i zapobiega wyczerpaniu nerwowemu.

Humor w oknie

Okna wystawowe są naogół bardzo dostojne, poważne. A właśnie niekiedy można ważyć się na śmiały krok przyciągania przechodniów często zmienianym dowcipnym napisem.

Jeden ze sklepów paryskich na wielkich bulwarach, sklep prowadzący sprzedaż artykułów spożywczych zaczął wystawiać w oknie codziennie zmienianą wielką

kartkę z kalendarza z ilustracją i „żartem na dziś.” Były to żarciki niezłośliwe, cenzuralne, przeważnie dotyczące artykułów, wystawionych w oknie. Żarty o rakach, sardynkach i t. p.

Metoda okazała się wcale dobra. Sklep stał się znany w okolicy i zjednał sobie bardzo wielu klientów, którzy przedtem byli tylko przechodniami.

Czy u nas taka metoda byłaby wskazana? Pamiętajmy, że jesteśmy ludźmi niezbyt skłonny do uśmiechu! Cytujemy przykład paryski.

A oto inny przykład — również ze stolicy Francji. Jest to reklama oryginalna i bardzo śmiała, zbyt może śmiała, jak na nasze pojęcia w tej dziedzinie. Osiągnęła jednak pożądaną skutek, ściągając do sklepu tłumy kupujących. Wielki sklep kosmetyczny lansuje pachnącą, łatwo się pieniącą i udelikatniającą skórę sól do kąpieli. Wystawę sklepu przekształcono na komfortową urządzoną łazienkę.

W wannie pełnej białej i wonnej piany siedziała żywa, naga panienka. Naturalnie woda okrywała ją aż do ramion, które śliczną linią wynurzały się z piany. Przed sklepem oczywiście zebrały się tłumy. Pewien dowcipny przechodzień — nawiasem — zaintonował „Marsyljanek”, aby zmusić pannę do wstania.

Pomoc lekarska dla kupców

Niedawno otwarto w Łodzi, przy ul. Nawrot 36, Oddział Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych na Wypadek Choroby w Warszawie.

Towarzystwo to nie jest Kasą Chorych, bowiem pomocy swoim członkom jest pozbawiona przymusu i daje możność każdemu ubezpieczonemu leczenia się według własnego uznania.

Przy opłacaniu składek miesięcznych każda poszczególna osoba, lub całe rodziny są w możności dbać o stan swego zdrowia. Wielką zaletą tego ubezpieczenia jest to, że każdemu ubezpieczonemu przysługuje prawo swobodnego wyboru lekarza, który nie jest skrepowany przy ordynacji lekarstw. Towarzystwo nie leczy, tylko pozwala każdemu się leczyć i pokrywa znaczną część kosztów leczenia. Towarzystwo również pokrywa koszty szpitala, operacji, naświetlań, kąpeli, masaży, aparatów leczniczych i t. d.

Towarzystwo wypłaca zasiłki porodowe, jak również zasiłek pośmiertny za każdego członka rodziny.

Przy ubezpieczeniu grupowym, uzyskujemy dla wszystkich członków pewne ulgi: przyśpieszony termin rozpoczęcia korzystania z ubezpieczenia, automatyczna zniżka składek, zmiana niekt. punktów ubezpieczenia.

Czasopisma gospodarcze

Ukazał się drugi zeszyt czasopisma „Sprawy podatkowe — Przegląd Skarbowy”, wychodzącego pod redakcją dr. Rudolfa Langroda. Zeszyt ten, podwójny uwzględni i omawia wszystkie zmiany, jakie zaszły w ustawodawstwie polskim.

Na treść zeszytu 2-go składają się następujące prace i artykuły: 1) Przegląd prawodawstwa w zakresie skarbowości państwa i samorządów terytorjalnych; 2) Jak należałoby zreformować podatek przemysłowy w Polsce, dr. Herbert Sand; 3) Zmiana ordynacji podatkowej, Achilles Rosenkranz; 4) Znowelizowany podatek od kapitałów i rent, Juliusz Beck; 5) Tymczasowe uregulowanie finansów komunalnych; 6) O skutkach niepotrzebności podatku dochodowego od poboru pracowników, Rudolf Langrod; 7) Sposób obliczania podatku dochodowego, przyjętego przez pracodawcę, Mgr. Mat. S. Glidmanowa; 8) Wykładnia ministerjalna: Amnestja w interpretacji ministerstwa skarbu, podwójne opodatkowanie i t. d.; 9) Jedykatura Najw. Tryb. Admin.; 10) Odpowiedzi i wyjaśnienia kwestyj prawnych.

VI Zjazd Federacji Z. P. H. R. P.

W dniach 15, 16 i 17 lutego obradował w Krakowie VI Zjazd Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 15 lutego nastąpiło oddanie hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu. Zbiórka przy katedrze, poczem odbyło się otwarcie zjazdu w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Obrady zagał p. Maksymilian Friede — prezes Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniach powitalnych wygłoszone zostały dwa referaty:

1 Systemy gospodarcze doby obecnej — prof. Edward Lipiński, dyrektor Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, Warszawa.

2 Aktualne zagadnienia handlu zagranicznego — p. Henryk Taubenfeld, kierownik wydziału handlu zagranicznego Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Dalsze obrady odbyły się po przerwie obiadowej. Złożyły się na nie nast. referaty:

3. Organizacja zawodowa jako dźwignia i oparcie w pracy zawodowej przedstawicieli handlowych i komisantów — p. mag. Leon Bregman, członek Zarządu Stow. Przedst. Handl., Warszawa.

4. Konieczność reformy obciążeń podatkowych pośrednictwa handlowego i komis — p. Czesław Czarnecki, wiceprezes Stow. Przedst. Handl. w Krakowie, radca Izby Przem.-Handl.; koref. dr. J. Zieher wiceprezes Stow. Przedst. Handl., Lwów, radca Izby Przem.-Handl.

5. Eksport jako jedna z podstaw umocnienia gospodarczego Polski — prof. dr. Jerzy Loth, członek Zarządu Federacji, radca Izby Przem.-Handl. w Warszawie.

6. Potrzeba reformy przepisów postępowania cywilnego, dotyczących ochrony interesów wierzycieli — adw. M. Drybiński, radca prawny Stow. Przedst. Handl. Warszawa.

7. Przedstawiciel handlowy jako czynnik rozwoju przemysłu krajowego i wzmoczenia obrotów wewnętrznych — p. Józef Freider, członek Zarządu Stow. Przedst. Handl., Warszawa.

8. Zasadnicze postulaty przedstawiciela handlowego w życiu gospodarczo-społecznym — p. M. Rbugow, członek Zarządu Stow. Przedst. Handlowych na woj. Śląskie, Katowice.

9. Jakie zmiany należałoby wprowadzić do kodeksu handlowego w przepisach o umowie agencyjnej — mag. Tadeusz Perl, sekretarz wydziału prawnego Stow. Przedst. Handl., Warszawa.

10. Rola przedstawicieli handlowych w Gdańsku jako rynku zbytu dla przemysłu polskiego — ref. p. B. Horowitz, członek Zarządu Zw. Przedst. Przem. Polskiego, Gdańsk.

11. Zagadnienie polskiego handlu importowego — ref. p. Marcel Seydengardt, członek Zarz. Stow. Przedst. Handl., Warszawa.

W następnym dniu, t. j. dnia 16 lutego odbyła się dyskusja generalna nad wygłoszonymi referatami i uchwalenie rezolucji, poczem złożył sprawozdanie z działalności Federacji dyr. Leon Perl.

Po wyborach władz Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej i przegłosowaniu wolnych wniosków nastąpiło zamknięcie zjazdu.

W dniu 17 lutego odbyło się zwiedzanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Rokowanie z Węgrami

Dnia 5 marca r. b. przewidywane jest rozpoczęcie rozmów polsko-węgierskich w sprawie przedłużenia układu kontyngentowego i turystycznego z Węgrami.

Wobec możliwości przeprowadzenia w związku z tem rewizji powyższych układów Biuro Traktatowe przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie przystąpiło do zbierania materiałów i postulatów sfer gospodarczych w sprawie eksportu z Polski do Węgier, importu z Węgier do Polski i w sprawach celnych.

REPREZENTACJA NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH NA WYPADEK CHOROBY W WARSZAWIE

Znajduje się w Łodzi
przy ul. Nawrot 36. Tel. 212-11

Towarzystwo nie leczy, lecz zwraca ubezpieczonym koszta leczenia. Wolny wybór lekarza. Lekarz niczem nie jest skrepowany przy ordynacji lekarstw. Szpital, połogowe, pośmiertne. Niskie składki miesięczne.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.